

Należy uzależnić opłaty od ilości sprzedawanych informacji

Wykonywanie dodatkowych prac przez urzędników zawsze budziło wiele kontrowersji. Czy nie należałoby jednak na tę kwestię spojrzeć szerzej? W każdym razie prawo na dzień dzisiejszy nie zabrania wykonywania dodatkowych prac geodetom mającym odpowiednie uprawnienia, a zatrudnionym w urzędzie wojewódzkim, rejonowym, gminie czy wojewódzkim biurze geodezji i terenów rolnych.

W artykule polemicznym „Ranga geodety roślin” [GEODETA 5/95 – przyp. red.] Andrzej Stankiewicz poruszył wiele spraw. Sam jest pracownikiem Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych, posiada uprawnienia geodezyjne nr 8447 w zakresie 1 i 2 oraz w zakresie szacowania nieruchomości gruntowych i wykonuje również roboty na własny rachunek.

Jako geodeta nie podzielam poglądu autora, że „integracja środowiska jest w obecnych warunkach nierealna, a dla zawodu szkodliwa. Podziały są faktem”. Czym środowisko jest prężniejsze, tym więcej może zrobić.

W województwie kaliskim Stowarzyszenie Geodetów Polskich organizuje minimum dwa razy do roku ogólne spotkania z geodetami pracującymi w różnych branżach. W spotkaniach tych biorą udział pracownicy ODGiK. Jest to forum, na którym nikt nie powinien chować głowy w piasek. Sygnały tam przekazywane, oficjalnie lub mniej oficjalnie, są przez Wydział Geodezji, Kartografii i Gospodarki Gruntami poddawane kontroli, a uwagi wpływające na poprawę pracy i zgodne z prawem – wprowadzane w życie.

Konflikt między pracownikami ODGiK a wykonawcą, jeśli powstaje, to tylko na tle źle pojętych interesów. Przy znajomości przepisów, szczególnie Prawa geodezyjnego i kartograficznego (Dz.U. Nr 30

poz. 163 z późn. zm.), rozporządzenia ministra gospodarki przestrzennej i budownictwa z dnia 15 maja 1990 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu zgłaszania prac geodezyjnych (Dz.U. Nr 33 poz. 195) i instrukcji technicznych, zawsze można go uniknąć.

Problem opłat za materiały wydawane z państwowego zasobu geodezyjno-kartograficznego powodował i powoduje ze zrozumiałych względów wiele emocji. Na konferencji w Nowym Sączu (11-13.10.95 r.) zaproponowałem w dyskusji, aby odejść od opłat związanych z wartością wykonywanej pracy (§ 9 ust.1 pkt 5 rozporz. MGPIB) i przejść na opłaty uzależnione od ilości informacji udzielonych i sprzedawanych przez ośrodek do wykonania określonej roboty. To stanowisko podziela – jak się zorientowałem – wiele osób. Wiem również, że podejmowane już były próby skonstruowania bardziej zrozumiałych zasad naliczania opłat.

W ośrodku dokumentacji kontrahentem jest geodeta zgłaszający robotę i posiadający potrzebne uprawnienia zawodowe i musi on wiedzieć, jakie materiały są mu niezbędne. Natomiast nie zawsze pracownik ośrodka może, jak tego zapewne chciałby autor, przygotować materiały w dniu zgłoszenia.

To prawda, że kiedyś ośrodek dokumentacji wydawał rachunek na nazwi-

sko wskazane przez geodetę. Życie zmusiło do szybkiej weryfikacji takiego stanowiska: inwestorzy- zleceniodawcy nie chcieli rachunków realizować! Z tego powodu, na moje polecenie, ośrodek wydaje rachunek na nazwisko zgłaszającego robotę.

Jest mi niezmiernie przykro, że autor artykułu, który sam zdawał egzamin, twierdzi, że SGP jest „potrzebne do rozdawania uprawnień” i pisze dalej „o ile do samych egzaminów nie można mieć większych zastrzeżeń, to kwestia weryfikacji kandydatów i dopuszczenia ich do zdawania budzi największe zdumienie i niesmak. Większość startujących to osoby nigdy nie pracujące w wykonawstwie, które w myśl Prawa geodezyjnego w ogóle nie powinny być dopuszczone do egzaminu”. Art. 44 Prawa geodezyjnego wymienia kryteria niezbędne do otrzymania uprawnień zawodowych, mianowicie może je otrzymać osoba posiadająca 3 lata praktyki zawodowej w wypadku wykształcenia wyższego lub 6 lat praktyki zawodowej w wypadku wykształcenia średniego. Nie jest jednoznacznie powiedziane, czy chodzi o praktykę terenową czy ogólną. Pamiętam, że na jednej z sesji w województwie kaliskim dopuszczono do egzaminu tylko osoby z praktyką terenową. Tak ustalona wstępna kwalifikacja nie ostała się w świetle prawa i do egzaminów dopuszczono także osoby z praktyką ogólną. W sesjach egzaminacyjnych w naszym województwie, jak i tam, gdzie uczestniczyłem jako członek komisji egzaminacyjnej, nie zdarzyły się przypadki, aby osoby nie znające fachu zdały egzamin.

Nie podzielam poglądu, że w ODGiK zatrudniani są ludzie niekompetentni, kompletnie nie znający zawodu. W województwie kaliskim w ośrodkach zatrudnione są osoby z wykształceniem geodezyjnym i długoletnim stażem za-

wodowym. Ponadto z treści artykułu wywnioskowałem, że wg autora geodeci (uprawnieni?) nie powinni być kontrolowani przez pracowników ośrodka. Tymczasem kontrola robót przyjmowanych do państwowego zasobu to podstawowa powinność ośrodka. Przyjęcie opracowania do zasobu ośrodka potwierdza fakt jego dopuszczenia do użytku publicznego. Natomiast być kontrolowanym nie zawsze jest przyjemnie. To oczywiste.

Autor nie daje konkretnych propozycji rozwiązań organizacyjnych ośrodka. Chwali jedynie osoby przyuczone, bez wykształcenia geodezyjnego, które nie umiałyby wygzekwować od geodety prawidłowo sporządzonych materiałów. Z naszej praktyki widać, że geodeci znający prawo, instrukcje techniczne nie mają problemów z przekazywaniem operatów do zasobu. Natomiast problemem naszym – jako Wydziału – jest ilość zatrudnionych osób. W celu usprawnienia przyjmowania operatów Wydział zawarł z osobami o wysokiej wiedzy fachowej umowy na wykonanie prac kontrolnych. Geodeta ma wolny wybór, czy kontroli dokona

pracownik ośrodka czy osoba przez Wydział upoważniona.

Przeprowadzona kontrola terminowości zdawania zgłoszonych prac geodezyjnych nie potwierdziła, aby pracownicy ośrodka mieli zaległości. Tym niemniej wykorzystuję ten sygnał do zwrócenia większej uwagi na ten odcinek pracy. Wykonywanie dodatkowych prac przez urzędników zawsze budziło wiele kontrowersji. Czy nie należałoby jednak na tę kwestię spojrzeć szerzej? Czy tylko na urzędników? Wskazywam razie prawo na dzień dzisiejszy nie zabrania wykonywania dodatkowych prac geodetom mającym odpowiednie uprawnienia, a zatrudnionym w urzędzie wojewódzkim, rejonowym, gminie czy wojewódzkim biurze geodezji i terenów rolnych. Moim osobistym zdaniem jest to nawet korzystne dla pracy tych geodetów – nie odchodzą od zawodu.

W innym miejscu autor podaje w wątpliwość „sens wydawania uprawnień na cały kraj, skoro geodeta pracujący w jednym systemie nie będzie mógł – choćby ze względów sprzętowych – wykonać roboty w sąsiednim wojewódz-

twie”. Odpowiedź na to przynoszą dalsze szpalty miesięcznika [GEODETA 5/95 – przyp. red.] – na stronach 32 i 33 poświęcone zamówieniom publicznym (patrz rozstrzygnięcia).

Wydziałowi nie znane są fakty założenia spółki przez pracowników administracji rządowej i samorządowej. Znanne są natomiast fakty współpracy – łączenia się w nieformalne grupy – geodetów do wykonania określonej roboty (sprzęt pomiarowy, programy, komputery).

Inne uwagi wynikające z artykułu wykorzystane zostaną w bieżącej pracy Wydziału. Ustosunkowałem się tylko do części spraw poruszonych w artykule, tych, które dotyczą bezpośrednio środowiska geodezyjnego województwa kaliskiego.

Przepraszam Redakcję za opóźnienie w ustosunkowaniu się do poruszanych w ww. artykule problemów. Spowodowane było to omawianiem przedmiotowych zagadnień w środowisku geodezyjnym.

Józef Racki

Dyrektor Wydziału Geodezji, Kartografii i Gospodarki Gruntami w Kaliszu

GEOZET

GEOZET

GEOZET

GEOZET

GEOZET

GEOZET

PROFESJONALNY SPRZĘT KREŚLARSKI FIRM STANDARDGRAPH – MECANORMA

Tuszografy nowej generacji, tusze, szablony liternicze, szablony kształtu, tuszografy do ploterów, myjki ultradźwiękowe, pomocniczy sprzęt kreślarski.

**NAJWYŻSZA JAKOŚĆ!
NAJNIŻSZE CENY!**

„GEOZET” s. c.
01- 018 Warszawa
ul. Wolność 2a
tel. 38-41-83, fax 38-61-77